# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 297.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 6 Listopada 1829 roku w Piątek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* — Stosownie do reskryptu Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z daty 27 b. m. Nro. 9079/1756, podając niniejszém do wiadomości publicznéj, iż w dniu 10 listopada r. b. we wtorek o godzinie 11 przed południem w ratuszu głównym w biórze Urzędu municypalnego przed delegowanym tegoż urzędu odbędzie się głośna licytacja in minus na przerobienie podług anszlagów possessji Nr. 3102/3103 za rogatkami Wolskiemi stojącéj, dawniéj Kahla, na *Instytut zarobkowy*; Urząd municypalny wzywa mających chęć podjęcia się téj entrepryzy, aby zaopatrzeni w vadium złp. 1500, bez czego nikt do licytacji przypuszczonym nie będzie, w oznaczoném miejscu i czasie stawili się. Nieutrzymujący się przy licytacji złożone na rękojmię vadium sawe natychmiast odbiorą. Anszlagi kosztu i warunki licytacji w każdym czasie w biórze wydziału policji urzędu municypalnego przejrzane być mogą. — w Warszawie dnia 29 października 1829 r. — Vice prezydent. *Lubowidzki.* — Za sekretarza jen. *Wiernicki.*

— W sekretarjacie jeneralnym Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji w dniu 15 listopada r. b., odbędzie się licytacja na wydzierżawienie piwnic w pałacu Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji znajdujących się. Mający chęć wynajęcia, zechcą się zgłosić do sekretarjatu, gdzie warunki w każdym czasie do przejrzenia znajdą.

— Sekretarz Giełdy Warszawskiéj z polecenia starszych giełdy uwiadamia publiczność handlującą, iż czynność ajenta zmiany E. F. Kuhnke, ustała, i tenże do działania interessów ajenta zmiany, odtąd żadnego nie ma prawa.

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan raczył mianować W. Sylwerego Strzeleckiego radcę prokuratorji jeneralnéj, referendarzem stanu nadzwyczajnym.

— Dzienniki zagraniczne przepełnione są pochwałami opery *Niema z Portici*. Muzyka jest Aubera, elewa konserwatorjum paryzkiego, rzecz jest napisana przez Scribe. Pomiędzy wielu dziennikami zagranicznemi, gazeta wieczorowa Drezdeńska z któréj w treści niniejszy artykuł wypisujemy, obszerniéj i z pewnemi szczegółami w następujący sposób sądzi o wystawie w Pradze wspomnionéj opery. Od czasu wystawy opery *Crociato in Egitto*, dzieła Majerbera, nie było okazalszéj i doskonaléj wystawionéj opery nad *Niema z Portici*, która robi *furore* w całém znaczeniu tego wyrazu. Uwertura musi być za każdą razą na żądanie powtarzana, zaś po drugim i trzecim finale, począwszy od najmniejszego chłopca w chórach aż do głównych śpiewaków, są wszyscy i zawsze wywoływani i z nadzwyczajném aplaudowaniem. Co do wystawności nie szczędzono kosztów aż do ostatniego komparsa, co do gry prócz śpiewu samego, przez gorliwą pracę reżyserów Kainza i Palawskiego osiągniętym został cel pomyślnie: garderoba jak najcharakterystyczniejsza, ilość osób składających chór dopełniona nie tylko effekt muzyki wymagał, komparsów starannie kostumowanych tyle było ile tylko scena pomieścić mogła, grupowanie figur szczególniéj w drugim, czwartym i piątym akcie było wyborne i różne. Dekoracje pędzla Sachettego ojca (syn w Warszawie którego gabinet topograficzny), były wyborne, szczególniéj podobała się perspektywa w piérwszym akcie (Aula Romana) i w ostatnim wybuch Vezuwiusza, płynienie lawy zachwycało i zarazem przerażało, słowem staranność widzieć się dała we wszystkich szczegółach i razem w całości, co przypisać należy prócz gorliwości głównie zarządzających, także całości wybornéj reżyserji. Opera ta na długi bardzo czas będzie ozdobą repertoaru każdéj wyższego rzędu sceny i zarazem podporą tejże funduszów.

— W ciągnieniu IV klassy, 36 loterji klassycznéj, główniejsze wygrane są: No. 15,972 złp. 15,000; No. 12,464 złp. 7,000; No. 18,248 złp. 5,000; No. 6875 złp. 3,000; No. 17,709 i 22,568 po złp. 2,000 złp.; Nra. 4,168, 6,168, 9711 i 26,980 po 1,500 złp; No. 1,456, 6,322, 9,358 14,463, 15,055, 15,804, 16,053, 18,224, i 19,930 po 1000 złp.

ROSSJA. — *Z Petersburga d.* 12 (24) *paźd.* — Przez ukaz N. Pana wydany pod d. 6 października do szefa sztabu marynarki, dozwolono: że ci wszyscy z służby morskiéj, którzy mieli udział w operacjach wojennych na morzu Srodziemném przed wypowiedzeniem wojny Porcie Ottomańskiéj, mają prawo do noszenia oznaki honorowéj ustanowionéj rozkazem dziennym z d. 1 października, na pamiątkę wojny tureckiéj z roku 1828 i 1829.

— Baron A. Humbold zwiedzał d. 10 września twierdzę Jleck, gdzie bawił przez 4 godziny przypatrując się wydobywaniu soli. Wziąwszy kilka jéj próbek z gabinetu mineralogicznego i zapisawszy się do xięgi podróżnych powrócił tego samego dnia do Orenburga.

— *Z Odessy d.* 2 (14) *paźdz.* — Na koniec ziściły się wnioski zwierzchności i nadzieje mieszkańców Odessy. — W niedzielę dnia 29 września, kordon zdrowia, zamyka-

jący nas, zniesiony i związki z krajem zostały przywrócone. Jakeśmy donieśli, zniesienie kordonu poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w kościele katedralnym, na podziękowanie przedwiecznemu, iż zachował miasto od grożącéj mu plagi, jakotež za szczęśliwe zawarcie pokoju z Turkami. — W tento sam dzień 29 września, r. z. nasze zwycięzkie wojska zajęły Warnę w obecności cesarza Jmci; tak więc złożyliśmy dzięki Bogu za trzy wiekopomne zdarzenia. Nabożeństwo celebrował przewielebny protojerej, Piotr Kunicki, przyczém stosownie do okoliczności do zgromadzonych przemówił. Po skończoném nabożeństwie odśpiewano *de profundis* za umarłych z zarazy. Obrzęd zakończyło *Te Deum*, któremu towarzyszyły liczne wystrzały artylerji, tak okrętów stojących w zatoce, jako też miejskiéj. Wieczorem było miasto oświecone. — Niepogodny czas trwający cały dzień, nie dozwolił žadnych rozrywek publicznych; wszelako liczne było zgromadzenie w teatrze. Sala oświecona, przyjemny odgłos muzyki włoskiéj, świetne ubiory dam, uprzejme i towarzyskie obcowanie kilkuset ludzi, było to niejako nowością, po wszystkich środkach ostrożności którym dwa miesiące musieliśmy ulegać. W istocie, zachwycający był widok patrzeć na spotykanie się po tak długim rozdziele znajomych, jakby z dalekich przybywali krajów. — Niemniéj zabawną było rzeczą widzieć przyjaciół, którzy na piérwsze wejrzenie, wyciągali ku sobie ręce i znowu je powściągali, jak gdyby obawiali się przekroczyć przepisów, zakazujących surowo wszelkiego dotykania się, a którzy przypomniawszy sobie nareszcie že już nie ma niebezpieczeństwa, rzucali się w objęcie jeden drugiemu. — W obozie wojskowym nic nowego nie zaszło. Przeczyszczenie ciągle trwające dziś się kończy; od dnia jutrzejszego poczenie się obserwacja przez dni 14, któréj wojsko to musi podlegać. — Z dnia 18 września na 1 października zawinęło do naszego portu 27 okrętów, z których 17 ze Stambułu a 10 z portów zawojowanych. Trzy okręty ładowne zbożem, popłynęły za granicę.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 24 paźdz.* — Dzisiejszy *Monitor* udziela takich szczegółów o wychodźcach portugalskich znajdujących się we Francji. — «Rząd postanowił aby wychodźcy portugalscy znajdujący się w liczbie 600, wszyscy przewiezieni byli do Ostendy, co dla nich hr. Palmella wyjednał. Dzienne wsparcie jakie im rząd udziela, dostaną do momentu w którym wsiądą na okręty. Gdy oddalali się z miejsc ich pobytu do portów które im wskazano, wszyscy podoficerowie i żołnierze dostali ze skarbu obuwie i ubiór jaki potrzebowali. W chwili zaś gdy się z ziemi francuzkiéj oddalą, każdy z nich dostanie żołd jednomiesięczny w ilości jaka im zapewniona była, a każdemu officerowi wyliczona będzie summa 90 fr. ze skarbu królewskiego. Okręty marynarki królewskiéj towarzyszyć będą statkom przewozowym na których ci ludzie do Ostendy odesłani zostaną, i mają polecenie każdą na nie napaść zbrojną odpierać ręką. Nie potrzebujemy wreszcie dodawać, že na kanale La Manche nie pokazał się ani jeden okręt portugalski.»

— Pan Terneaux zakupił zamek Calmoulin pod Mertșilliers nad Sekwaną, i zamierza założyć tam wielką przędzalnię, jako w okolicy w któréj się len pięknie obradza. Zakupił także 800 akrów gruntu, które wyłącznie na len przeznacza; o drogie tyle wchodzi właśnie w układy. Pan Terneaux spodziewa się miéć z téj rękodzielni przędzę w takiéj cienkości i w takim gatunku, że ją zarówno fabrykant jak i kupujący z korzyścią nabywać może, przezco ten nowy zakład jego, prawdziwém dobrodziejstwem stanie się dla kraju.

— Officer od artyllerji, który w bitwie pod Drezdnem wymierzył z działa, z którego poległ jenerał Maureau, mięszka teraz w St. Omer. Zapewnia on uroczyście, że nie wiedział kto była ta osoba do któréj celował. (Można mu dać wiarę bez zaręczenia).

— Dnia 15 października przybył do Montpellier infant Francesco de Paula wraz z małżonką swoją.

— *Courrier* utrzymuje, že amnestja hiszpańska o któréj wspominają, przyjdzie do skutku, bo wszyscy ministrowie są za jéj ogłoszeniem, przezco zamierzają ukrócić wpływ, dziś dosyć przeważnego stronnictwa, zwanego apostolskiém. Zapewniają, že następujące będą w niéj porobione zastrzeżenia: Ci z deputowanych bawiących za granicą, którzy samowładztwo ludu w kortezach popierali, będą obowiązani złożyć przysięgę z przyznaniem, że samowładztwo jest jedynie przy królu. Inni, którzy do tajnych należeli towarzystw, przysięgną, jako wyrzekają się błędów swoich i odtąd nigdy do žadnego towarzystwa należéć nie będą.

— Wielu bardzo parów zapisało się do stowarzyszenia przeciwko nieprawnemu wybieraniu podatków, wrazie, gdyby ministrowie bez decyzji izb ściągać je chcieli, lub prawo o wyborach dowolnie zmienić postanowili.

— Przybył tu xiąże Suzo hospodar Wołoski.

— Gazety tutéjsze zapewniają, że wicehrabia Queluz nie popadł u D. Miguela w niełaskę, a tém mniéj na wygnanie skazany nie jest. Pojechał on do Turynu dla starania się o rękę jednéj z xiężniczek Sardyńskich dla swego pana.

— W piérwszém wydaniu dzieła *Dictionnaire de l'académie française*, opuszczono słowo *dictionaire*. — P. Cheprel Dessaudraix dowodzi w dziele: *La clef des phenomenes naturels*, że ziemia nasza jest ogromném zwierzęciem, które żyje, jé, pije, trawi, rusza się, poci się i dycha. Ma miéć nawet głos i myśli. -- Wynaleziono teraz w Paryżu gorsety damskie, które za pomocą sprężyny rozsznurować można. Tym sposobem dama powróciwszy z balu nie potrzebuje czekać aż ją rozbiorą, ażeby sobie wygodę zrobiła; jedno pociśnienie ręką i już rozsznurowana. -- Aptekarz Peschier w Genewie ma sposób za pomocą wapna niegaszonego, utrzymywania jaj lat kilka w stanie świeżości. -- W Paryżu są teraz w modzie rude włosy i piegi. Panna Gawet, tancerka wielkiéj opery, tém obojgiem obdarzona wprowadziła je w modę.

GALICJA i LODOMERJA. -- *Ze Lwowa.* -- W drukarni Pillerowskiej wyszły: „Pieśni Józefa Przerwy Tettmayera w 16ce." Sprzedają się w xięgarni Pfaffa i we wszystkich xięgarniach krajowych i zagranicznych, exemplarz po 1 ZR. w srébrze. -- W xięgarni Kuhna i Milkowskiego we Lwowie, sprzedaje się: Plan miasta Lwowa z przedmieściami" w największym plakatowym formacie, niekolorowany po 1 ZR. 30 kr.; kolorowany po 3 ZR. w M. R.

POZNAŃ. — Przy objęciu przez rząd pruski w roku 1815 W. Xtwa Poznańskiego, znajdowało się w obwodzie rejencji Bygdoskiéj 15 klasztorów męzkich, a 3 żeńskie: w piérwszych było 119 zakonników, w drugich 35 zakonnic. Odtąd zniesiono 8 klasztorów męzkich, to jest, Karmelitów i Bernadynów w Bygdoszczy, Cystersów w Kronowie, Bożogrobców w Gnieźnie, Bernadynów w Gołanczy, Franciszkanów w Inowrocławiu, Karmelitów w Mar-

kowicach i Dominikanów w Żninie; a zatém jest teraz tylko 7 klasztorów męzkich i 3 żeńskie i w tych 32 zakonników i 23 zakonnic. Fundusze zniesionych klasztorów, przeznaczono na rzecz kościołów i szkół, wyjąwszy tylko gmachy klasztorne w Koronowie, w których umieszczony został inkwizytorjat i więzienie.

PRUSSY. -- Do Berlina nadeszły nowe ciekawe wiadomości o wyprawie barona Alexandra Humboldt i professora Rose. Ci uczeni znaleźli się w potrzebie rozciągnienia swéj podróży aż do granicy chińskiéj. Na stepach Kirgizkich po tamtéj stronie Uralu zastali zarazę, która najprzód sprzątnęła bydło, a potém przeniosła się do ludzi. Podróżni utworzyli z samych siebie ruchomy zakład kwarantanny i tylko niektóre osoby wyznaczone były do komunikowania się z Kirgizami. Tym sposobem uniknęli szczęśliwie niebezpieczeństwa, lubo późniéj dostrzegli, iż ze strony służących, środki ostrożności nie były ściśle zachowywane. Przybywszy do granicy chińskiéj, odwiedzili straż graniczną, któréj dowodził chiński officer Schimfu. Officer ten niedawno przybył z Pekinu odbywszy tę daleką drogę na koniu w 4 miesiącach; przyjął on uczonych niemieckich bardzo uprzejmie i zdawał się być człowiekiem mającym niejakie ukształcenie. Podczas wzajemnych odwiedzin, które dowódzca oddał baronowi w jego namiocie, rozłożono dla niego kobierzec, częstowano go, a baron darował mu kawałek granatowego cienkiego sukna, co pan Schimfu przyjął bardzo chętnie i wywzajemniając się przysłał w darze 4 chińskie xiążki, które naturalnie były także dla podróżnych bardzo przyjemném nabyciem. Chińskich żołnierzy którzy towarzyszyli swemu officerowi przy odwiedzinach, udarowano w braku innych przedmiotów, kawałkami białego cukru z czego oni, dziecinną radość okazywali. Od téj straży granicznéj, do któréj towarzyszyło wyprawie wielu rossyjskich urzędników z znacznym orszakiem, uczeni w najlepszym stanie zdrowia będący, rozpoczęli podróż z powrotem.

PORTUGALJA. -- *Z Lizbony d.* 10 *października.* -- Bank tutejszy wstrzymał wypłaty swoje, do czego widział się zpowodowany żądaniem Don Miguela, aby mu gotowych zaliczył pieniędzy. Przed zamknięciem czynności, ściągał bank pierwéj wszystkie papiery swoje i zawiadomił, że po ich zaspokojeniu czynnym być przestaje. Nietylko w stolicy ale w całym kraju, panuje niedostatek do nieopisania. — Bliższe szczegóły niełaski vicehr. Queluz, są następujące: Dnia 26 pojechał Don Miguel na wieś do margr. Barbo, gdzie grano komedję; towarzyszyły mu obiedwie infantki siostry, vicehr. Queluz i kilka innych osób; nie uważano najmniejszéj zmiany w stosunkach i w obcowaniu dnia tego między infantem a jego polubieńcem. Nazajutrz postanowił Don Miguel przepędzić na zabawie w swoim pałacu wiejskim Alfeite, z tamtéj strony Tagu, gdzie zaprosił siostrę swoję Marję Assumcion, vicehr. Queluz, margr. Bellas i margr. d'Avito. Uradzono, aby przed południem zabawić się połowem ryb w jeziorze zamkowém, zjedzono potém obiad, a po południu miano się przejechać dla rozrywki na spacer. Don Miguel rozkazał, aby szalupa jego była w pogotowiu w odległości 200 kroków od zamku, a do vicehr. Queluz rzekł: »Ty nie możesz należyć do naszéj kompanji bo musisz jeszcze dwa listy napisać.« Na to wszystko nikt żadnéj nie zwracał uwagi, gdyż to był zwyczajny sposób mówienia infanta z vicehr. Queluz i często dawał mu podobne zlecenia. Przejazdzka konna nie długo trwała; wracając D. Miguel zwrócił koniem ku szalupie a wsiadając do niéj, rzekł znajdującemu się tam rządcy zamku Alfeite: »Za osobę vicehrabiego będziesz mi odpowiedzialny i zatrzymasz go w zamku aż do dalszego rozkazu.« W czasie powrotu nie śmiał nikt zapytać o vicehrabiego; ale Don Miguel kazał natychmiast przywołać ministra Santarem i zamknął się z nim w gabinecie. Nazajutrz miał już minister morski rozkaz aby przygotował fregattę do wywiezienia vicehr. Queluz z kraju. Niebawnie kazał Don Miguel otworzyć wszystkie biórka należące do vicehrabiego, sam przejrzał znajdujące się w nich papiery, zatrzymał niektóre a zresztą odesłał wszystko do Alfeite vicehrabiemu. Odtąd nic nie słychać o nim.

(Patrz Francję.)

TURCJA. — *Od granic tureckich d.* 20 *października.* — W xięztwach dotąd jeszcze żadne poruszenia z wojskiem nie nastąpiły; zapewniają, że korpus jenerała Pahlen zimować będzie na Wołoszczyznie a korpus jenerała Kisselewa w Multanach. — Wyszły rozporządzenia ze strony dywanu, tyczące się opatrzenia magazynów w żywność i w furaże. Tamże spodziewano się przybycia czterotysięcznego korpusu rezerwowego z Rossji, który miał przechodzić przez Rymnik. Inżenjerowie rossyjscy zatrudnieni są pomiarem xięztw i zdejmowaniem planów. Donoszą z Krajowy, że pomino nadeszłéj wiadomości z Adrjanopola o zawartym pokoju, oddział Turków znajdujący się między Orsową i Widdynem przeprawia się czasami przez Dunaj i dopuszcza rabunku i bezprawiów. W okolicach Bukarestu powietrze bardzo się zmniejszyło, codziennie mniéj wydarza się przypadków, ale w Krajowy ma być jeszcze bardzo znaczne.
— Jakkolwiek pocieszające są wiadomości o swobodach ostatnim traktatem dla xięztw zaręczonych, dwie atoli okoliczności zwracają teraz powszechną uwagę, i dla dobra kraju wczesnego wymagają zaradzenia. Temi są: nadzwyczajnie zły stan gościńców wojskowych podczas wojny niesłychanie zniszczonych, i zupełny brak koni, wołów, krów, oraz owiec w kraju, co wszystko częścią na potrzeby wojska, częścią przez brak żywności, częścią na zaraźliwe choroby wyginęło. Jestto dla kraju rolniczego prawdziwą klęską a do tego tak znaczną; iż dla nabycia potrzebnéj zapomogi nie sądzą aby krajowe kapitały dostateczne były i chcą zagranicą zaciągnąć pożyczkę, któréj ma się podjąć pewien dom handlowy grecki, w Wiedniu etablisowany. Pożyczka dla Multan ma wynosić 800,000, a dla Wołoszczyzny miljon dukatów; obiedwie na 5 procent i z terminem 10letniéj upłaty. — W Bukareście jest niemało majętnych bankierów, którzy przy dotychczasowych okolicznościach, taili się z tém co mają, ale teraz chętnie zapewne przyłożą się do zamierzonéj pożyczki.

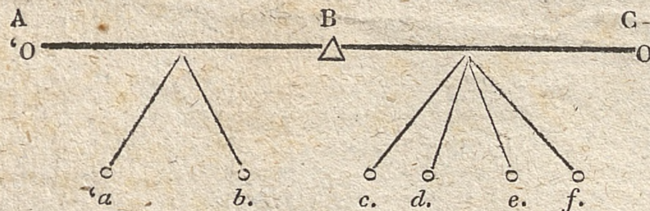
WIADOMOSCI NAUKOWE.

Uwagi nad dziełkiem pod tytułem: »Rzut oka na upominek Pliszki o sukcessji.«

Autorowi dziełka tego, trzeba oddać sprawiedliwość że ma o sukcessji piękne myśli, dobre i proste chęci; lecz obok tego pozwoli sobie powiedzieć, iż zasadę z prawa natury, źle czerpał, bo to już w prawodawstwach przyjęte

i ustalone, że podług prawa natury nie ma spadku; ze zgonem człowieka w względnie na prawo natury, wszystko co po nim zostaje *est res nullius, cedit primo occupanti.* Raczéj autor powinien się był wyrazić, iż uważa spadek z praw w towarzystwach stanowionych względnie na naturę.

Z tego źródła spadek uważając, nie znajduję by sposób sukcessji, jaki autor do wstępnych i po nich dopiero z stępnych stosuje, był sprawiedliwszym i z naturą zgodnym. Uważam ja, że rzut oka jego zapewnie go razi, uważając ten przypadek z kodexu, który przykładem oświecam:



to jest A, człowiek majętny, bierze za żonę B, kobietę nic nie mającą, płodzi z nią *a* i *b* potém umiera. B, idzie za drugiego męża C który także mało co ma: płodzą *c. d. e. f.* Następnie umiera bezpotomnie *a*; podług kodexu idzie spadek, w połowie na *b* w $\frac{1}{4}$ części na B, $\frac{1}{4}$ podziela się równo między *b, c, d, e, f,* Jest na pozór rzeczą uderzającą, iż majątek po *a*, jakoby niezgodnie z naturą rozdrabnia się, kiedy raczéj na samego *b*, przyjśdźby winien. Na to jest odpowiedź, że w pismie świętém wyraźnie powiedziano: Mąż z żoną *post copulationem sunt una caro*, a więc mimo zejścia A, B, które stanowiło *unam carnem*, ma w sobie części krwi, które i do *c, d, e, f,* przechodzą, zatém właściwie kodex rodzeństwo wprost uważa, bez téj różnicy: *rodzony, przyrodni.* Nadto uważam, że spadek, jak autor przez wstępnych na zstępnych bez rozdziału majątku na linje ojczystą i macierzystą bierze, jest więcéj z naturą niezgodnym i utrudzającym, boby wypadło poszukiwać dziadów, pradziadów, prapradziadów etc. a dopiero ich zstępnych; zatém widoczne utrudzenia, i mniéj zgodne z naturalnym porządkiem stosunki. Słowem, kodexowa sukcessja tak w tym jak we wszystkich przypadkach, gdziekolwiek związek krwi zachodzi, dobrze jest urządzona, o nikim niezapomniano, zostawić ją i dla nas należy.

Podał Wicek Gręz, wójt gminy K.

Jak przechować kartofle aby się nie psuły.

Zwyczaj przechowywania kartofli w dołach, jest wprawdzie dostateczny podczas lat zwyczajnych, niedosyć jednak bezpieczny gdy przyjdą czasy wilgotne, albo w okolicach położenia niskiego, gdzie pomimo dobrego opatrzenia dołów, wilgoć się do nich przeciska, a niszcząc kartofle, na ciężką klęskę w gosdodarstwie wiejskiém narazić może.

Uniknie się tego nieomylnie, przechowując kartofle na powierzchni ziemi, zamiast w piwnicach lub dołach, chociażby wcale dla wilgoci nieprzystępnych. Na podwórzu w bliskości zamieszkania, trzeba obrać miejsce wyniosłe naciekowi wody niepodlegające i suche, stósowne do ilości massy kartofli, jaką się na zachowanie przeznacza. Zrównawszy, pokrywa się ziemia suchą słomą na jednę piędź wysoką, a na słomę sypią się kartofle, które potrzeba pierwéj na klepisku wysuszyć i ile można z ziemi oczyścić; usypana z kartofli kupa ma być piramidalna to jest u góry spiczasta; u spodu powinna podkładka czyli podścielka słomiana, najmniéj na jednę stopę do koła wychodzić. Usypaną kupę pokrywa się najprzód słomą na 8 do 9 cali grubości, bacząc nato, iżby u dołu słomy zbywało nieco a u góry dobrze zawinięta była, gdyż temi dwoma miejscami jeżeli źle są opatrzone, najsnadniéj mróz się dociska. Na około tym sposobem urządzonéj kupy, w odległości na jednę stopę od słomy, kopie się nie wielki rowek dla odcieku wody, a ziemią z dołka tego wyrzuconą, posypuje się starannie i oklepuje pokrycie słomiane na kartoflach tak, aby przyciśniona tą ziemią słoma, żadnego przystępu dla powietrza nie zostawiała. Gdyby ziemia była piaszczysta i za lekka lub rzadka, należy ją przycisnąć deskami, bronami lub innym tym podobnym ciężarem. Ziemia tłusta nie koniecznie téj ostrożności wymaga, bo uklepana dobrze, trzyma się silnie i niełatwo zepsuciu podlega. Doświadczenia liczne przekonały, że przez taką pokrywę, mróz chociażby największy nie przenika, a kartofle konserwują się nieomylnie lepiéj jak w dole a nawet w piwnicy. W wielu okolicach Niemiec już dawno zarzucono doły, i przechowują tym sposobem kartofle wśród pola gdzie sadzone były.

Niekosztowny sposób dobrego karmienia cieląt.

Trzeba wziąść tyle wody, ile jéj ciele wypić może; tę wodę gotować, a potym wsypać do niéj jednę albo dwie przygarście mąki owsianéj, lub jęczmiennéj, i tę przez jednę jeszcze minutę zagotować. -- Tak zrobiwszy odstawia się garnek od ognia, i napój zrobiony studzi się do stopnia ciepła jaki ma np. mleko prosto od krowy. Wtenczas, dodawszy do tego jednę albo dwie kwarty mléka zbieranego które już przez godzin 12 stało, wymiesza się dobrze napój i podaje cielęciu, które się prędko do tego napoju przyzwyczaja, smakuje w nim i dobrze się na nim tuczy. -- Cielęta przeznaczone aby tym sposobem karmione były, mają być tylko przez 4 lub 5 dni przy cycku u krowy zostawione, bo dłuższe ssanie sprawia w nich tęsknotę za matką i utrudza przyzwyczajenie do napoju.

Środek zaradczy na drób.

W Hocheimera *Haus und Kunstbuch,* podane jest lekarstwo na zaraźliwą chorobę między drobiem, o którego skuteczności już się nieraz przekonano.

Przyczyna téj choroby, nie jest dotąd wyśledzona, lecz kury na nią zdychają, jak gdyby było pomiędzy niemi powietrze. Dwa następujące środki, zalecają przeciwko téj zarazie.

1) Gotuje się garść jedna popiołu z kory jesionu, w dwóch kwartach wody i tym odwarem poi się kury słabe.

2) Lub, gotuje się w dwóch kwartach wina i takiejże ilości wody, drobno siekany ząbek czosnku, dodawszy do tego łyżkę soli przez pół kwadransa, począém wléwa się do tego odwaru 2 kwarty oliwy i wymięszawszy dobrze daje się pić każdéj kurze na dzień po kilka razy.

(Przypadkowém zdarzeniem, odkryto w Kaleni (pod Warszawą z tamtéj strony Wisły), środek daleko łatwiejszy leczenia chorobą dotkniętego drobiu, a to za pomocą puszczenia krwi chorym sztukom z grzebienia, któren nożyczkami nacinano. Z początku wychodził z grzebienia płyn do wody podobny, a potém dopiéro krew. Kury z którémi tym sposobem postąpiono, wszystkie wyzdrowiały, chociaż były już tak słabe, że zdychać się zdawały.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472